

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



„Czarne protesty” jako wydarzenie transformacyjne praktyk obywatelskich działaczek z małych miast

Grzegorz Piotrowski, Magdalena Muszel

Grzegorz Piotrowski, Magdalena Muszel
„Czarne protesty” jako wydarzenie transformacyjne praktyk obywatelskich
działaczek z małych miast
2020

researchgate.net
Projekt wspierany przez Polsko-Niemiecką Fundację na rzecz Nauki.
Gefördert aus Mitteln der Deutsch-Polnischen Wissenschaftsstiftung

pl.anarchistlibraries.net

2020

Spis treści

Wprowadzenie	3
Kontekst	5
Podstawy teoretyczne	7
Metodologia	13
Analiza	17
Motywacje	18
Rezerwa wobec polityki głównego nurtu	19
Cechy małych miasteczek	20
Pokoleniowa linia podziału	24
Podsumowanie	28
Bibliografia	30

Grzegorz Piotrowski (ORCID: 0000-0001-5193-4661) – doktor, socjolog i antropolog kultury, absolwent Europejskiego Instytutu Uniwersyteckiego we Florencji, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Gdańskiego, pracownik Europejskiego Centrum Solidarności, wiceprezes Fundacji Zatoka. Specjalizuje się w badaniu ruchów społecznych Kontakt: grzegorz.piotrowski@ug.edu.pl.

Magdalena Muszel (ORCID: 0000-0001-5800-6630) – doktor, antropolożka kulturowa i socjolożka, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Europejskiego Instytutu Uniwersyteckiego we Florencji, stypendystka Polsko-Niemieckiej Fundacji na rzecz Nauki w ramach projektu „Feministyczny aktywizm w małych miasteczkach”, prezeska Fundacji Zatoka. Zajmuje się m.in. migracjami oraz aktywizmem kobiet. Kontakt: magdalena.muszel@fundacjazatoka.org

Wprowadzenie

Głównym celem niniejszego artykułu jest przedstawienie praktyk obywatelskich działaczek z małych miast i miejscowości – organizatorek serii kobiecych protestów zapoczątkowanych Czarnym Poniedziałkiem 3 października 2016 roku. Na podstawie 24 pogłębionych wywiadów przedstawiamy charakterystykę praktyk obywatelskich w prowincjonalnych¹ miastach Polski, przy czym musimy wyraźnie zaznaczyć, że artykuł ma charakter eksploracyjny. Analizujemy dwie linie podziału, które wyłaniają się z interpretacji przeprowadzonych wywiadów. Pierwszą jest rozróżnienie ze względu na wielkość miejscowości, w których odbyły się protesty: z jednej strony – metropolie i duże miasta (powyżej 50 tys. mieszkańców), z drugiej zaś – małe miasta, miasteczka i wsie (poniżej 50 tys. mieszkańców). Lokalizacja determinuje rodzaje praktyk obywatelskich, głównie poprzez występowanie (lub niewystępowanie) struktur, w ramach których działają aktywistki prokobiece (uczelnie, sieci zawodowe, kontakty z politykami). Druga linia podziału przebiega natomiast wokół kwestii pokoleniowej, przy czym rozumiemy ją bardziej jako datę przystąpienia do ruchu feministycznego niż datę urodzenia respondentek. Największą siłą „nowej fali” aktywizmu kobiecego, tej powstałej po 2016 roku, są przede wszystkim aktywistki z małych miejscowości, to one przede wszystkim determinują działania w swoim środowisku. W dużych miastach,

¹ Informacje na temat użytej w tekście terminologii opisującej miasta, w których działają respondentki, znajdują się w podpunkcie Metodologia.

oprócz nowych działaczek, główną siłę napędową ruchu tworzą nadal feministki działające od lat. Jak argumentowała Nancy Whittier, podejście pokoleniowe pomaga zrozumieć pochodzenie ruchów społecznych, zmiany w czasie oraz sukces lub upadek tych ruchów. Uzupełniając teorie dominujące w badaniach nad ruchami społecznymi, przywoływana autorka podkreśla, że „zmiany szans politycznych stanowią impuls do zmian; procesy rekrutacyjne i rotacja kohort są jednym z mikropoziomowych mechanizmów, za pomocą których taka zmiana następuje”². Jak zauważa Daniela Chironi, „[...] starsze grupy feministyczne, niegdyś związane z polityką partyjną, powróciły do działalności kulturalnej z powodu postrzeganego zamknięcia kanałów instytucjonalnych [...]. Millenialsi opowiadają się za bezpośrednim działaniem i konfliktem społecznym”³.

W artykule przedstawiamy spojrzenie na praktyki obywatelskie z zupełnie nowej perspektywy, wykorzystując linie podziału dotychczas ignorowane w badaniach nad ruchami społecznymi, zwłaszcza nad ruchami feministycznymi w Polsce. Mimo rosnącej liczby publikacji poświęconych aktywizmowi kobiecemu i „czarnym protestom” (często pisanych przez same aktywistki) istnieje zaskakująca luka w literaturze na temat ruchów społecznych, dotycząca aktywizmu małomiasteczkowego, nie tylko w Polsce. Pragniemy wypełnić tę lukę, analizując społeczne i polityczne praktyki aktywistek, które organizowały protesty w 2016 roku w małych miastach, a następnie kontynuowały swą działalność (na przykład przez uczestniczenie w kampanii wyborczej przed wyborami lokalnymi w 2018 roku). Ponadto podejmujemy próbę uzupełnienia ogólnego obrazu, a tym samym przyczynienia się do lepszego zrozumienia polskiego ruchu feministycznego w Polsce w ostatnich latach.

Struktura artykułu jest następująca: na początku definiujemy kontekst badanych wydarzeń oraz terminy i pojęcia kluczowe dla podjętej tematyki, następnie przedstawiamy metodę przeprowadzonych badań, wraz z odniesieniem się do podstawowych tendencji metodologicznych i tematycznych w badaniach nad ruchami społecznymi. W kolejnej części wyniki naszych indukcyjnych badań praktyk działaczek obywatelskich w małych miasteczkach prezentujemy i omawiamy pod kątem głównego tematu: motywacji, charakterystyki małych miasteczek oraz jej wpływu na aktywizm, podziałów

Yuval-Davis N., Werbner P., *Women and the New Discourse of Citizenship*, w: eadem (red.), *Women, Citizenship and Difference*, Zed Books Ltd., London 1999.

² N. Whittier, *Political Generations, Micro-cohorts, and the Transformation of Social Movements*, „*American Sociological Review*” 1997, t. 62, s. 761.

³ D. Chironi, *Generations in the Feminist and LGBT Movements in Italy: The Case of Non Una Di Meno*, „*American Behavioral Scientist*” 2019, t. 63, nr 10, s. 17

Muszel M., Piotrowski G., *Rocking the Small-town Boat: Black Protest Activists in Small and Provincial Polish Cities*, „Praktyka Teoretyczna” 2018, nr 4 (30), s. 89–116.

Petö A., *How are Anti-gender Movements Changing Gender Studies as a Profession?*, „Religion and Gender” 2016, nr 6 (2), s. 297–299.

Pinto A.B., Pries J., *Rethinking Transformative Events to Understand the Making of New Contentious Performances: The „Autonomous Left” and the Anti-fascist Blockade in Lund 1991*, w: M. Wennerhag, C. Froehlich, G. Piotrowski (red.), *Radical Left Movements in Europe*, Routledge, Abingdon 2017.

Polacy o prawach kobiet, „czarnych protestach” i prawie aborcyjnym, Komunikat z badań nr 165/2016, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2016, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_165_16.PDF. Polletta F., „Free Spaces” in *Collective Actions*, „Theory and Society” 1999, t. 28, nr 1, s. 1–38.

Raciborski J., *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.

Ritchie J., *The Applications of Qualitative Methods to Social Research*, w: J. Ritchie, J. Lewis (red.), *Qualitative Research Practice. A Guide for Social Science Students and Researchers*, Sage Publishers, London 2003.

Schaeffer N.C., Dykema J., Maynard D.W., *Interviewers and Interviewing*, w: P.V. Marsden, J.D. Wright (red.), *Handbook of Survey Research*, Emerald, Bingley UK 2010.

Sewell W.H. Jr., *The Logics of History: Social Theory and Social Transformation*, University of Chicago Press, Chicago 2005.

Strajk Kobiet, <http://strajkkobiet.eu/co-robimy/>.

Tarrow S., *Fishnets, Internets, and Catnets: Globalization and Transnational Collective Action*, w: M.P. Hanagan, L. Page Moch, W. te Brake (red.), *Challenging Authority: The Historical Study of Contentious Politics*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1998.

Tylko 5 proc. Polek uważa się za feministki, choć ich postulaty popiera większość (sondaż), „Wysokie Obcasy”, 22 września 2018, <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,23952656,tylko-5-proc-polek-uwaza-sie-za-feministki-choc-postulaty.html?disableRedirects=true#s=BoxWyboL>

Walby S., *Gender Transformations*, Routledge, London 1997.

Whittier N., *Political Generations, Micro-cohorts, and the Transformation of Social Movements*, „American Sociological Review” 1997, t. 62, s. 760–778. Young R., *Discursive Practice in Language Learning and Teaching*, Wiley-Blackwell, Malden, MA 2009.

pokoleniowych wewnątrz ruchu, rezerwy wobec polityki, a także znaczenia „czarnych protestów” jako wydarzenia transformacyjnego. Na zakończenie podsumowujemy nasze ustalenia.

Kontekst

Poniedziałek 3 października 2016 roku był w Polsce dniem szczególnym. W tym to bowiem dniu dziesiątki tysięcy osób (głównie kobiet) wyszły na ulice, aby zaprotestować przeciw próbie zaostrzenia już i tak restrykcyjnego polskiego prawa dotyczącego aborcji. Według oficjalnych źródeł policyjnych w tym dniu zorganizowano 143 protesty, w których łącznie wzięło udział 98 tys. osób. Według danych Centrum Badania Opinii Społecznej w protestach czynnie uczestniczyło 3 proc. ludności Polski, a 52 proc. poparło je (58 proc. spośród tych, którzy słyszeli o proteście)⁴. Ta rozbieżność może być spowodowana zróżnicowanymi formami udziału w proteście, gdy liczy się nie tylko wyjście na ulicę, ale także wzięcie wolnego dnia w pracy czy ubranie się na czarno.

Sukces Czarnego Poniedziałku oraz kampanii Ogólnopolskiego Strajku Kobiet z 2016 roku ma kilka wymiarów. Oprócz oczywistego sukcesu taktycznego, jakim było wycofanie się z planów zaostrzenia prawa aborcyjnego, spowodował również pojawienie się nowej fali działaczek i tym samym zmienił krajobraz polskich ruchów społecznych, co można uznać za zwycięstwo na poziomie strategicznym.

O wyjątkowym charakterze Czarnego Poniedziałku świadczy przede wszystkim fakt, że protesty odbywały się na terenie całego kraju oraz nie tylko w największych metropoliach, lecz również w wielu mniejszych miastach i małych miasteczkach.

Oddolny i ogólnopolski charakter protestu został podkreślony w jednym z wielu postów na stronie Ogólnopolskiego Strajku Kobiet na Facebooku oraz na platformie zrzutka.pl, na której oddolnie zbierane były środki na finansowanie ruchu:

Jesteśmy oddolnym, niezależnym ruchem społecznym wkurzonych kobiet i wspierających nas rozumnych mężczyzn. To my

⁴ Polacy o prawach kobiet, „czarnych protestach” i prawie aborcyjnym, Komunikat z badań nr 165/2016, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2016, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_165_16.PDF (dostęp: listopad 2020).

wszystkie wyszliśmy na ulicę 3 października, aby zaprotestować przeciw barbarzyńskiej ustawie antyaborcyjnej. Strajkowałyśmy w całej Polsce, protestowałyśmy w ponad 150 miastach w Polsce i ponad 60 za granicą. 90 proc. protestów w Polsce odbyło się w miastach mniejszych niż 50 tys. mieszkańców i to było największą siłą Strajku Kobiet⁵.

Liderka ruchu, Marta Lempart, podkreślała, że siłą inicjatywy jest jej lokalność i apolityczność:

Ja chciałam się skoncentrować na działaniach lokalnych. Nie robić wielkich manifestacji w Warszawie, tylko ze wszystkich sił działać w regionach. To tam, w kobietach z małych miast, jest siła. 2,3 tys. osób w Jeleniej Górze, tysiąc ludzi w Świdnicy i 700 w Lubinie można by przełożyć na 150 tys. demonstrantów we Wrocławiu. W Lubinie wszyscy głosują na PiS, o 15.30 wychodzą z pracy z KGHM i nie ma mowy, by wyklęła się jakaś opozycja. Protest w takich miejscowościach to jest dopiero wielka sprawa. [...] „No logo” otworzyło możliwości przed tymi, którzy chcą działać, ale niekoniecznie chcą się zapisywać do partii⁶.

Kwestia stosunku do partii politycznych oraz relacji z nimi – jeden z głównych elementów koncepcji struktur możliwości politycznych – jest także jedną z ważniejszych w dyskusji, które odbywają się w ostatnich latach w polskim ruchu feministycznym.

Mobilizacje kobiet stają się również coraz ważniejszym tematem debat naukowych w skali globalnej. Debaty te poświęcone są przede wszystkim mobilizacji przeciw przemocy wobec kobiet, co pokazują analizy takich ruchów jak *Non Una Di Meno* we Włoszech⁷ czy *NiUnaMenos* w Argentynie⁸. Ponadto wiele politycznych mobilizacji kobiet odnosi się do skutków neoliberalnej

⁵ Strajk Kobiet, <http://strajkkobiet.eu/co-robimy/> (dostęp: czerwiec 2020).

⁶ Alfabet buntu. Ogólnopolski strajk kobiet, <https://archiwumosiatsynskiego.pl/alfabet-buntu/ogolnopolski-strajk-kobiet/> (dostęp: czerwiec 2020).

⁷ Zob. D. Chironi, *Generations...*, s. 1–27.

⁸ Zob. J. Gunnarsson Payne, *Kobiety jako „lud”*. Czarne Protesty jako sprzeciw wobec autorytarnego populizmu w perspektywie międzynarodowej, w: B. Kowalska, E. Korolczuk, C. Snochowska-Gonzalez, J. Ramme, *Bunt Kobiet. Czarne Protesty i Strajki Kobiet*, Wydawnictwo Europejskiego Centrum Solidarności, Gdańsk 2019.

E. Korolczuk, C. Snochowska-Gonzalez, J. Ramme, *Bunt Kobiet. Czarne Protesty i Strajki Kobiet*, Wydawnictwo Europejskiego Centrum Solidarności, Gdańsk 2019.

Juris J.S., *Networking Futures: The Movements against Corporate Globalization*, Duke University Press, Durham 2008.

Kazdin A.E., Holland L., Crowley M., *Family Experience of Barriers to Treatment and Premature Termination from Child Therapy*, „Journal of Consulting and Clinical Psychology” 1997, t. 65, nr 3, s. 453–463.

Kowalska B., Nawojski R., *Uwaga, uwaga, tu obywatelki! Obywatelstwo jako praktyka w czarnych protestach i strajkach kobiet*, w: B. Kowalska, E. Korolczuk, C. Snochowska-Gonzalez, J. Ramme, *Bunt Kobiet. Czarne Protesty i Strajki Kobiet*, Wydawnictwo Europejskiego Centrum Solidarności, Gdańsk 2019.

Legard R., Keegan J., Ward K., *In-depth Interviews*, w: J. Ritchie, J. Lewis (red.), *Qualitative Research Practice. A Guide for Social Science Students and Researchers*, Sage Publishers, London 2003.

Lister R., *Sexual Citizenship*, w: E.F. Isin, B.S. Turner (red.), *Handbook of Citizenship Studies*, Sage Publications, London – Thousand Oaks – New Delhi 2002.

McAdam D., *Beyond Structural Analysis: Toward a More Dynamic Understanding of Social Movements*, w: M. Diani, D. McAdam (red.), *Social Movements and Networks: Relational Approaches to Collective Action*, Oxford University Press, Oxford 2003.

McAdam D., *The Biographical Consequences of Activism*, „American Sociological Review” 1989, t. 54, nr 5, s. 744–760.

McAdam D., *Micromobilization Contexts and Recruitment to Activism*, „International Social Movement Research” 1988, t. 1 (1), s. 125–154.

McAdam D., W.H. Sewell Jr., *It's about Time: Temporality in the Study of Social Movements and Revolutions*, w: R. Aminzade, J. Goldstone, D. McAdam,

E. Perry, W.H. Sewell Jr., S. Tarrow, C. Tilly (red.), *Silence and Voice in Contentious Politics*, Cambridge University Press, Cambridge 2001.

McCammon H., *Discursive Opportunity Structures*, w: D.A. Snow, D. della Porta, B. Klandermans, D. McAdam (red.), *The Wiley-Blackwell Encyclopedia of Social and Political Movements*, Blackwell, Malden 2013.

McCarthy J.D., Zald M.N., *Resource Mobilization and Social Movements: A Partial Theory*, „American Journal of Sociology” 1977, t. 82 (6), s. 1212–1241.

Jak zauważają Beata Kowalska i Radosław Nawojski, strajki kobiet symbolicznie uświadamiają, że obywatelstwo w Polsce ma płeć³⁸. Polski obywatel ma prawa i obowiązki, jednak jego prawa i obowiązki są rozumiane inaczej w zależności od płci, którą reprezentuje. Propozycja restrykcyjnej ustawy zaostrzającej prawo aborcyjne z 2016 roku została odebrana przez kobiety biorące udział w Czarnym Poniedziałku jako jawny przejaw traktowania Polek jako obywateli drugiej kategorii, które nie mają pełnego prawa do stanowienia o swoich ciałach. A nawet jako próba odebrania im podstawowych praw człowieka.

„Czarne protesty” nie tylko dały kobietom możliwość wyrażenia swojej frustracji i poczucia bezsilności, ale, jak wskazują nasze badania, wpłynęły również na głębsze – w wymiarze praktycznym – rozumienie obywatelstwa i jego możliwości, wyrażone w dalszych działaniach prokobiecych i prospołecznych prowadzonych przez działaczki feministyczne.

Bibliografia

Alfabet buntu. Ogólnopolski strajk kobiet, <https://archiwumosiatsynskie-go.pl/alfabet-buntu/ogolnopolski-strajk-kobiet/>.

Bader Ginsburg R., Some Thoughts on Autonomy and Equality in Relation to Roe v. Wade, „North Carolina Law Review” 1984, t. 63, nr 2, s. 375–386.

Benford R.D., Snow D.A., Framing Processes and Social Movements: An Overview and Assessment, „Annual Review of Sociology” 2000, t. 26, s. 611–639.

Chironi D., Generations in the Feminist and LGBT Movements in Italy: The Case of Non Una Di Meno, „American Behavioral Scientist” 2019, t. 63, nr 10, s. 1–28.

Colombotos J., Elinson J., Loewenstein R., Effect of Interviewers' Sex on Interview Responses, „Public Health Reports” 1968, nr 83 (8), s. 685–690.

Della Porta D., Diani M., Ruchy społeczne. Wprowadzenie, przeł. A. Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.

Gunnarsson Payne J., Kobiety jako „lud”. Czarne Protesty jako sprzeciw wobec autorytarnego populizmu w perspektywie międzynarodowej, w: B. Kowalska,

polityki gospodarczej i społecznej, w tym także na tle silnie konserwatywnego trendu na szczeblu rządowym w krajach Europy Środkowej i Wschodniej oraz polaryzacji społecznej, w której taki opór formuje się przeciw coraz bardziej represyjnej polityce płci i tendencjom „anty-gender”⁹. Podobna dynamika widoczna była również we wcześniejszych politycznych momentach przesilenia znacząco wpływającego na pozycję kobiet¹⁰. Oba fenomeny opierają się na długoterminowej, ogólnoswiatowej tendencji do większego udziału kobiet w polityce i pracy zarobkowej; w ramach tych sporów kwestia praw kobiet staje się coraz bardziej polaryzująca.

Podstawy teoretyczne

Ze względu na problematykę poruszaną w artykule wydaje się zasadne, aby w dyskusji nad podstawami teoretycznymi uwzględnić założenia teoretyczne odnoszące się zarówno do koncepcji obywatelstwa i praktyk obywatelskich, jak i do przestrzeni, w której te praktyki się odbywają. Warto zauważyć, że badania nad aktywizmem społecznym w dużym stopniu prowadzone są z perspektywy makrosocjologicznej i skupiają się na przykład na próbach stworzenia całościowej teorii nowych ruchów społecznych, na złożonych strukturach sieciowych w odniesieniu do strategii ruchów społecznych oraz ich tożsamości, na podkreślaniu roli organizacji w mobilizowaniu ludzi do działań zbiorowych czy na analizie protestów z perspektywy procesu politycznego. Aby sprawdzić, jak środowisko wpływa na lokalnych aktywistów, wykorzystując koncepcję mobilizacji zasobów, wyniki przeprowadzonego przez nas badania aktywności działaczek w małych miastach porównamy z dostępnymi w literaturze opisami działalności aktywistów z dużych miast¹¹. W artykule traktujemy respondentki jako uczestniczki ruchu społecznego (a konkretniej: ruchu feministycznego), postrzegając ruchy społeczne jako sieć grup i osób nastawionych na konfrontację z ogólnie przy-

⁹ Zob. A. Pető, How are Anti-gender Movements Changing Gender Studies as a Profession?, „Religion and Gender” 2016, nr 6 (2), s. 297–299.

¹⁰ Zob. R. Bader Ginsburg, Some Thoughts on Autonomy and Equality in Relation to Roe v. Wade, „North Carolina Law Review” 1984, t. 63, nr 2, s. 375–386.

¹¹ J.D. McCarthy, M.N. Zald, Resource Mobilization and Social Movements: A Partial Theory, „American Journal of Sociology” 1977, t. 82(6), s. 1212–1241.

³⁸ B. Kowalska, R. Nawojski, Uwaga, tu obywatelki!...

jętymi normami oraz instytucjami, które stają się widoczne dla szerszej publiczności¹².

Ogólnie rzecz biorąc, aktywizm polskich kobiet jest podważany i deprecjonowany przez zamknięte struktury dyskursywne, które są wynikiem dominacji dyskursu konserwatywnego rozpowszechnianego przez główne media. Etykieta „aktywistka feministyczna” jest postrzegana raczej jako wyzwanie niż określenie neutralne, opisowe. W badaniu przeprowadzonym w 2018 roku dla jednego z polskich czasopism dla kobiet tylko 5,5 proc. ankietowanych przyznało się do bycia feministkami, a 18 proc. do posiadania takiej etykiety. Jednocześnie jednak 9 proc. stwierdziło, że popiera „wszystkie twierdzenia feministyczne”, 21 proc. – że popiera „większość takich twierdzeń”, a 42 proc. – że zgadza się „tylko z niektórymi”¹³. Autorki omawianego raportu z badań podkreślają, że w małych i prowincjonalnych miastach jeszcze mniej kobiet samookreśla się jako feministki oraz wyraża poparcie dla twierdzeń feministycznych.

Perspektywa mikrosocjologiczna staje się coraz częściej interesująca dla badaczy. W dotychczasowych badaniach zaangażowania jednostki w ruchy społeczne podkreślano różne fazy procesu socjalizacji, wskazując na „strukturalną dostępność” protestujących oraz „ramy poznawcze”¹⁴, czy zwracano uwagę na interakcje między władzami i protestującymi. I chociaż metody jakościowe były podstawą wszystkich mikrosocjologicznych badań ruchów społecznych, to badacze stosujący te metody skupiali się jednak przede wszystkim na badaniu i charakterystyce aktywizmu społecznego w kontekście wielkich miast. Badania były zatem przeprowadzane z perspektywy dostępnych możliwości politycznych oraz zasobów organizacyjnych miejskiego środowiska politycznego i uniwersyteckiego, a także bardziej świadomego społeczeństwa obywatelskiego w wielkich miastach, a nie z perspektywy społeczności małych miast i miasteczek. Dychotomia między sferą publiczną i prywatną rysująca się we współczesnych społeczeństwach umożliwiła określenie obywatelstwa i związanych z nim praw bez dodatkowych uwarunko-

czeńnie dostrzegająca konfliktu socjalne czy klasowe leżące u podstaw politycznych sporów. Obserwując wewnętrzne dyskusje czy konfliktu, zmianę sposobu działania poprzez większe otwarcie się na współpracę z innymi grupami czy ruchami społecznymi, można się pokusić o stwierdzenie, że pojawiła się nowa generacja działaczek prokobiecych, co jest zresztą zgodne z obserwacjami z innych krajów. Konfliktu i spory między działaczkami dołączającymi do ruchu po 2016 roku a tymi aktywnymi wcześniej, sugerują podejście pokoleniowe, co jest bardziej wyrazem innego momentu dołączenia do ruchu prokobiecego, a także odmiennych motywacji stojących za tą decyzją. Konfliktu pokoleniowy nie jest zatem powiązany bezpośrednio z wiekiem aktywistek, ale bardziej z czasem rozpoczęcia przez nie działalności.

Uwidacznia się silny wpływ infrastrukturalnego kontekstu aktywizmu: w małych miasteczkach aktywistki pozbawione są dostępu do miejsc spotkań, działania czy infrastruktury pozwalającej na finansowe wspieranie ich aktywności. Ponadto mała skala areny, na której działają, powoduje, że zmienia się kwestia dystansu społecznego wobec aktywistek. Ta sytuacja ma dwie strony: z jednej pozwala na szybsze zdobycie zaufania potencjalnej publiczności działań aktywistek w małych miasteczkach, z drugiej – wymaga od nich większej odpowiedzialności za słowa i działania, a czasem nawet spowodowania wręcz fi zyczne zagrożenie.

Ograniczone kontakty między działaczkami z małych miasteczek i tych z dużych metropolii powodują pojawienie się napięć między tymi dwoma środowiskami. Działaczki, które organizowały protesty w małych miejscowościach i które przyłączyły się aktywnie do ruchu kobiecego dopiero w 2016 roku, wyróżniają się szerszym rozumieniem swojej działalności, które skutkuje między innymi większym skupieniem na problemach lokalnych, a nie globalnych (w przeciwieństwie do aktywistek z metropolii). Odmienne są również odwołania i język używane podczas argumentacji, co jest wynikiem działania w innych warunkach.

Najważniejszym działaniem, na którym skupiają się badane aktywistki z małych miasteczek jest pomoc mieszkańcom (zwłaszcza kobietom) nie tylko w walce o ich prawa, ale także w zmaganiu się z codziennymi uciążliwościami administracyjnymi czy prawnymi. Praktyki obywatelskie aktywistek z małych miasteczek to nie tylko publiczne manifestowanie swoich poglądów i żądanie należnych kobietom praw, ale w dużym stopniu „praca u podstaw”, która polega na praktycznej odpowiedzi na codzienne potrzeby mieszkańców, choćby pod postacią organizowanych warsztatów, wykładów czy nawet indywidualnej pomocy.

¹² D. della Porta, M. Diani, *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, przeł. A. Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 13–15.

¹³ Tylko 5 proc. Polek uważa się za feministki, choć ich postulaty popiera większość (sondaż), „Wysokie Obcasy”, 22 września 2018, <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,23952656,tylko-5-proc-polek-uwaza-sie-za-feministki-choc-postulaty.html?disableRedirects=true&s=BoxWyboLink> (dostęp: listopad 2020).

¹⁴ Zob. D. McAdam, *Micromobilization Contexts and Recruitment to Activism*, „International Social Movement Research” 1988, t. 1(1), s. 125–154; idem, *The Biographical Consequences of Activism*, „American Sociological Review” 1989, t. 54, nr 5, s. 744–760.

cyjnymi również dla samych miasteczek i ich społeczności. Zorganizowane wówczas uliczne protesty i różnego rodzaju happeningi, połączone z otwartym i głośnym manifestem domagającym się prawa kobiet do samostanowienia i decydowania o swoim ciele, zaistniały w przestrzeni publicznej wielu małych polskich miast po raz pierwszy, ale nie ostatni. Dzięki ciągłemu zaangażowaniu nowych działaczek zarówno w organizowanie ulicznych protestów, jak i w działania prokobiece oraz inne nakierowane na rozwiązywanie konkretnych, istniejących w mieście problemów, kobiecy aktywizm stał się widoczny w małych miasteczkach i powoli zmienia świadomość ich mieszkańców:

Ale widać, że to zainteresowanie rośnie, i to jest fajne. Może ktoś nie wyszedł z nami na ulicę, ale wie, kim jestem, co robię, w jakiś sposób zainteresował się i pomyślał, że można coś innego zrobić, że można coś fajnego zrobić razem (JM).

Z kolei w dużych metropoliach, zdaniem badanych kobiet, zdecydowanie dominuje głos feministycznych liderek i polityczek, które mają długoletnie doświadczenie w działalności prokobiecej oraz korzystają z szerokiej sieci kontaktów, również w strukturach politycznych i biznesie, które aktywistki z małych miast nazywają niekiedy „układami”.

Podsumowanie

W artykule podjęliśmy próbę ukazania zróżnicowanego podejścia do kwestii praktyk obywatelskich. Poprzez pokazanie specyficznej grupy aktorek (aktywistek feministycznych) działających w specyficznym środowisku małych miasteczek, uwypukliliśmy cechy charakterystyczne zarówno dla opisywanego rodzaju aktywizmu, jak i jego kontekstu geograficznego oraz infrastrukturalnego. Jest to zatem próba wypełnienia zaskakującej niszy w badaniach nad obywatelnością czy też nad ruchami społecznymi. Środowisko małych miasteczek uwypukla bowiem niektóre cechy wpływające na działalność społeczną i polityczną, często przeoczane w badaniach aktywizmu w wielkich miastach.

Czarny Poniedziałek oraz wiele obywatelskich działań prokobiecych, które po nim nastąpiły, ma w głównej mierze postać kobiety z małego miasteczka. I jest to postać charakterystyczna, wyróżniająca się większą intersekcyjnością feminizmu i innych ruchów (na przykład antyfaszyzmu), a jedno-

wań, za to określających zakres możliwości działania w sferze obywatelskiej (na przykład poprzez wolność słowa czy możliwość zgromadzeń), politycznej (na przykład głosowanie) i społecznej (gwarantowany minimalny poziom wykształcenia czy życia). Jednak – według krytyków – prawa te odnosiły się w głównej mierze do mężczyzn, a ponadto białych i dobrze sytuowanych, a dwudzielnosc obywatelstwa polega na przeciwstawieniu sfery racjonalnej (politycznej sfery męskiej) sferze kobiecej (prywatnej i bardziej emocjonalnej). Kobiety, w znacznie większym stopniu powiązane ze sferą domową, czyli prywatną, stały się obywatelkami mniej widocznymi, których prawa nie były na tyle istotne, aby je realizować w równym stopniu jak prawa mężczyzn. Stanowiło to podstawę do kreowania przestrzeni publicznej według specyficznych kryteriów i – jak zauważają niektórzy badacze – celów:

Wykluczenie kobiet z obywatelstwa było nieodłączną konsekwencją ich naturalizacji jako uosobienia tego, co prywatne, rodzinne i emocjonalne. Było to zatem niezbędne dla konstruowania sfery publicznej jako męskiej, racjonalnej, odpowiedzialnej i godnej szacunku¹⁵.

W kontekście praktyk obywatelskich płęć okazuje się ważnym czynnikiem determinującym udział w alokacji praw i obowiązków wynikających z obywatelstwa¹⁶. Jak pisze Sylvia Walby: „Odrębne doświadczenia oraz specyficzne usytuowanie kobiet w strukturze społecznej uznawane są za czynniki utrudniające ich pełny udział w prawach obywatelskich”¹⁷. Takie podejście uwiarygodniło się w przypadku niektórych kampanii protestów organizowanych przez kobiety i w interesie kobiet, takich jak na przykład w Polsce protest rodziców osób niepełnosprawnych czy protesty wokół funduszu alimentacyjnego, które nie uzyskały ani większego wsparcia politycznego, ani reprezentacji w mediach podobnej do innych, równoległe odbywających się protestów.

Z perspektywy teorii i feministycznej obywatelstwo jest bardziej inkluzywne i wielowymiarowe, gdyż uwzględnia zarówno różnorodne położenie społeczne, jak i subiektywne poczucie przynależności oraz członkostwo jednostki w wielu wspólnotach (narodowych, lokalnych, ponadnarodowych). Zgod-

¹⁵ N. Yuval-Davis, P. Werbner, Women and the New Discourse of Citizenship, w: eadem (red.), Women, Citizenship and Difference, Zed Books Ltd., London 1999, s. 6.

¹⁶ Zob. R. Lister, Sexual Citizenship, w: E.F. Isin, B.S. Turner (red.), Handbook of Citizenship Studies, Sage Publications, London – Thousand Oaks – New Delhi 2002, s. 191.

¹⁷ S. Walby, Gender Transformations, Routledge, London 1997, s. 173.

nie z tym założeniem Nira Yuval-Davis i Pnina Werbner proponują, aby definiować obywatelstwo jako „relację bardziej całościową, kształtowaną przez tożsamość, położenie społeczne, funkcjonujące założenia kulturowe, praktyki instytucjonalne i poczucie przynależności”¹⁸. Jak zauważają Donatella della Porta i Mario Diani: „W rezultacie obywatelstwo staje się nie tyle zbiorem uprawnień, ile pełnym sprzeczności procesem, w którym gra toczy się o kryteria określające, kim jest obywatel”¹⁹. W ten sposób zdefiniowane obywatelstwo nie tylko umożliwia uwzględnienie różnic między ludźmi, które wpływają na ich relację wobec państwa, ale jest również koncepcją, dzięki której łatwiej śledzić i interpretować przemiany faktycznie następujące w tej relacji, na przykład prawa mniejszości czy innych grup, wcześniej nie mających pełni praw obywatelskich.

Dzięki nowym elementom, o które wzbogacona jest definicja obywatelstwa w ujęciu feministycznym, koncept ten „przekracza i podminowuje ograniczenia pojęciowe rozdzielające zagadnienia państwa i narodu od spraw rodziny, społeczności lokalnej, tożsamości i, tym samym, na nowo zarysowuje analityczny teren obywatelstwa”²⁰.

Podejście feministyczne sprzeciwia się społecznemu podziałowi sfer na publiczną i prywatną z przypisanymi do nich odrębnymi instytucjami, rodzajami aktywności i atrybutami. Z feministycznego hasła „prywatne jest polityczne” wynikają dwie zasady:

1. żadne instytucje czy praktyki społeczne nie powinny być a priori wyłączone jako właściwy przedmiot debaty publicznej i publicznej ekspresji;
2. żadne osoby, działania czy aspekty życia ludzi nie powinny musieć pozostać w sferze prywatnej²¹.

Przykład przejścia ze sfery prywatnej do sfery publicznej podają Beata Kowalska i Radosław Nawojski: „Jeszcze do niedawna przemoc domowa, molestowanie seksualne czy gwałt nie były uważane za przestępstwa, ponieważ

¹⁸ N. Yuval-Davis, P. Werbner, *Women and the New Discourse...*, s. 4.

¹⁹ D. della Porta, M. Diani, *Ruchy społeczne...*, s. 54.

²⁰ A.E. Kazdin, L. Holland, M. Crowley, *Family Experience of Barriers to Treatment and Premature Termination from Child Therapy*, „Journal of Consulting and Clinical Psychology” 1997, t. 65, nr 3, s. 453.

²¹ R. Young, *Discursive Practice in Language Learning and Teaching*, Wiley-Blackwell, Malden, MA 2009, s. 3

kańców jest przeciwna tego typu działaniom, często postrzegając ruch feministyczny bardzo stereotypowo i negatywnie (jak to pokazano wyżej, przedstawiając wyniki badania opinii publicznej).

W wypowiedziach respondentek, oprócz przekonania o silnej dychotomii między działaniami aktywistek z małych miasteczek a działaniami aktywistek z dużych miast, padają również stwierdzenia o różnicach w sposobie, formach, treściach i kierunkach działań prokobietych między działaczkami, które rozpoczęły swą aktywność dopiero po wydarzeniach jesienią 2016 roku a długoletnimi, doświadczonymi aktywistkami.

Dla większości aktywistek z małych miejscowości, które wzięły udział w badaniu, Czarny Poniedziałek w 2016 roku był zdecydowanie wydarzeniem transformacyjnym, pierwszym, przy którego okazji wyszły na ulice, przylączyły się do protestu lub go zorganizowały w swoich miastach i tym samym po raz pierwszy publicznie zmanifestowały własne poglądy i wyraziły żądania³⁷. Niemniej jednak właściwa ocena wpływu protestów kobiecych z roku 2016 na całą sferę ruchów feministycznych w Polsce wymaga wpływu znacznie dłuższego czasu. Udział w protestach i manifestacjach w październiku 2016 roku stworzył badanym kobietom nie tylko możliwość wykrzyczenia swoich poglądów i frustracji, lecz również stał się momentem przełomowym – wydarzeniem transformacyjnym – który dał im odwagę i skłonił do zapoczątkowania otwartych działań społecznych (nie tylko politycznych) w swoich miasteczkach. Szczególny charakter tej sytuacji wynika również z faktu, że podjęte przez nie działania były bardzo często pierwszymi tego typu – biorąc pod uwagę formę i treść – jakie kiedykolwiek zdarzyły się w ich miejscowościach. Aktywistki z małych miasteczek działają zatem w nowych okolicznościach i według zasad, które trudno porównać do podobnych aktywności w dużych miastach, dlatego uważamy Czarny Poniedziałek za wydarzenie transformacyjne.

Jak wcześniej wspomniano, dla zdecydowanej większości działaczek z małych miejscowości Czarny Poniedziałek w 2016 roku był pierwszym i przełomowym (transformacyjnym) wydarzeniem w ich życiu, momentem, od którego rozpoczęły swoją działalność prokobietą. Równocześnie wydarzenia z 3 października 2016 roku były w pewnym sensie wydarzeniami transforma-

³⁷ Zaledwie dwie nasze rozmówczynie działały w latach osiemdziesiątych w ruchu Solidarność, ale później przestały się angażować w jakiejkolwiek formy aktywizmu politycznego. Jak opisała to jedna z badanych, przed rokiem 2016 była „kanapową feministką”, nie angażując się w żadną działalność publiczną i polityczną, choć miała raczej „silny feministyczny światopogląd”.

poglądy i że takie rzeczy są oczywiste. I mam wrażenie, że wtedy ktoś zaczyna się zastanawiać, analizować i zmieniać. I myślę, że to jest bardzo ważne, żeby ta zmiana dokonała się w małych ośrodkach (CU).

W przekonaniu badanych działaczek wizyty celebrytów czy innych osób znanych dotychczas jedynie z mediów są dużą atrakcją dla mieszkańców małych miejscowości, okazją do wyjścia z domu, do zobaczenia i niejako „przy okazji” posłuchania na żywo tego, co mają do powiedzenia. Jednak osoby powszechnie znane, zaangażowane w ruch feministyczny w Polsce, ale także liderki ruchów feministycznych z dużych polskich metropolii, rzadko – jak wskazano wyżej, z różnych powodów – wspierają osobistym uczestnictwem feministyczne wydarzenia i działania organizowane w małych miasteczkach.

Wypowiedzi badanych działaczek przeczą również dość powszechnej, ich zdaniem, opinii o jednokierunkowym transferze wzorców i działań:

To nie jest tak, że Warszawa czy Wrocław coś organizuje, a my za nimi powielamy, bo dużo razy było tak, że małe ośrodki coś organizowały, a dopiero później duże (CU).

Można tę kwestię potraktować jako swojego rodzaju uzupełnienie literatury poświęconej ruchom społecznym. Koncepcję „brokerów” ruchów społecznych warto bowiem rozszerzyć przez dodanie wymiaru kierunku transferu informacji świadczącego o relacjach władzy zachodzących między stronami tych ruchów.

Nasze rozmówczynie zwracają uwagę na potrzebę większego zaufania i szerszej współpracy między aktywistkami z dużych ośrodków (takich jak choćby Warszawa) a lokalnymi działaczkami z małych miasteczek:

Musi być większa współpraca i zaufanie do regionu, muszą nas słuchać, co robimy, bo jednak to my tymi ludźmi zarządzamy, ci ludzie w nas widzą liderów, nie znają ludzi z Warszawy (AZ).

Zdaniem respondentek ruch feministyczny w małych miejscowościach nie powinien być jedynie tłem dla działań feministycznych w wielkich miastach, ale należy go docenić również ze względu na środowisko oraz okoliczności, w których działają małomiasteczkowe aktywistki. Według wskazań badanych kobiet największym utrudnieniem dla aktywności profeministycznej w małych miasteczkach jest fakt, że zazwyczaj zdecydowana większość ich miesz-

niały miejsce w sferze prywatnej”²². Pobieżna analiza debaty publicznej w Polsce, sporów wokół konwencji stambulskiej czy kwestii nieodpłatnej pracy domowej kobiet pokazują, że tego typu dyskusje trafiły do głównego nurtu i stały się centrum sporów ideologicznych w Polsce.

Przypisane jednostkom role społeczne, będące rezultatem przynależności do grup i zbiorowości społecznych, definiują zatem możliwości jednostek jako obywateli. Obywatelstwo – rozumiane jako tożsamość zbiorowa, której wyrazem są praktyki obywatelskie²³ – sytuuje jednostkę wobec prawa odmiennie, w zależności od jej płci, orientacji seksualnej, religii, niepełnosprawności, klasy czy pochodzenia etnicznego, a fałszywy uniwersalizm obywatelstwa, który stwarza wrażenie pozornej równości, tylko sprzyja zachowaniu status quo.

Podział na wcześniej wspomniane sfery publiczną i prywatną, w których mniej lub bardziej manifestowane są określone prawa obywatelskie, wiąże się ściśle z kwestią przestrzeni wykorzystywanych do praktykowania obywatelskości, publicznego manifestowania poglądów, otwartego wyrażania sprzeciwu bądź żądań wobec istniejącej rzeczywistości społecznej, politycznej i kulturalnej czy też przestrzeni, które to wykorzystywanie umożliwiają.

W dyskursie akademickim uwagę na znaczenie przestrzeni i przestrzenności w kontekście działań aktywistycznych i ruchów społecznych zwróciła Francesca Polletta, która wyróżniła trzy główne przestrzenie dostępne dla publicznych działań zbiorowych. Są to:

- przestrzenie transruchu (ang. transmovement): mogą nimi być istotne dla ruchu organizacje lub sieci aktywistów, które oferują zasoby i szkolenia dla ruchu; – przestrzenie rdzenne (ang. indigenous): to przestrzenie i miejsca, które już istnieją, ale nie są początkowo przeznaczone dla działalności aktywistycznej czy politycznej i są niejako pozyskiwane tymczasowo na potrzeby takich działań; takimi miejscami mogą być puby czy kawiarnie, w których spotykają się działacze lub członkowie lokalnych grup bądź organizacji lub w których udostępniana jest przestrzeń na wykłady i spotkania z osobami zaproszonymi przez ruch, skierowane do szerszych grup odbiorców; – przestrzenie prefiguratywne (ang. prefigurative): przestrzenie celowo tworzone przez ruch w celu wyrażenia sprzeciwu wobec otaczającego świata i

²² B. Kowalska, R. Nawojski, Uwaga, uwaga, tu obywatelki! Obywatelstwo jako praktyka w czarnych protestach i strajkach kobiet, w: B. Kowalska, E. Korolczuk, C. Snocowska-Gonzalez, J. Ramme, Bunt Kobiet..., s. 67.

²³ Zob. J. Raciborski, Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.

zamanifestowania swoich poglądów (na przykład przestrzenie demonstracji czy obozów aktywistów)²⁴.

To właśnie przestrzeń – postrzegana zarówno w sensie fizycznym (ograniczonej liczby placów i innych miejsc publicznych, które mogą być forum dla działań), jak i w rozumieniu środowiska społeczno-kulturalnego – stanowi jedno z ważniejszych wyzwań dla aktywistek prokobiecych w małych miejscowościach. Wszystkie formy praktyk obywatelskich opisywanych w niniejszym artykule powinny być odczytywane w kontekście przestrzeni, w której owe praktyki się odbywają.

Kwestia rozgraniczenia struktur społecznych i infrastruktury oraz ich dostępności dla aktywistek jest kluczowa w sporządzeniu ich charakterystyki, gdyż struktury możliwości politycznych oraz dyskursywnych²⁵ wydają się dla nich w równym stopniu zamknięte. Względna strukturalna czy instytucjonalna otwartość lub zamknięcie, obecność lub brak ewentualnych sojuszników w lokalnych strukturach władzy, ale także determinanty kulturowe i społeczne mogą wskazywać na czynniki kształtujące (ułatwiające lub ograniczające) określone praktyki obywatelskie w małych miastach. W tej linii podziału wyraźnie rysuje się również brak komunikacji między aktywistkami z małych i dużych ośrodków, skutkujący odmiennym podejściem do podejmowanych problemów.

Działacze i działaczki (zwłaszcza feministyczne) w małych miastach muszą stawiać czoła znacznie większym przeszkodom i trudniejszym wyzwaniom niż ich koledzy i koleżanki w metropoliach. Jednocześnie mogą również polegać na innym zestawie możliwości i zasobów, które są oparte na silniejszych więziach interpersonalnych i nieformalnych relacjach z sojusznikami, przeciwnikami czy lokalnymi władzami. Ponadto wraz z rozwojem technologii informacyjno-komunikacyjnych, zwłaszcza mediów społecznościowych, aktywiści i aktywistki z małych miast mogą brać (i biorą) udział w większych, ogólnokrajowych kampaniach. Funkcję tych osób w szerszym kontekście ruchów społecznych opisuje koncepcja „brokerów ruchu społecznego”²⁶ podkreślająca rolę konkretnych osób w kształtowaniu szerszego ru-

²⁴ F. Polletta, „Free Spaces” in *Collective Actions*, „Theory and Society” 1999, t. 28, nr 1, s. 9–10.

²⁵ Por. R.D. Benford, D.A. Snow, *Framing Processes and Social Movements: An Overview and Assessment*, „Annual Review of Sociology” 2000, t. 26, s. 611–639; H. McCammon, *Discursive Opportunity Structures*, w: D.A. Snow, D. della Porta, B. Klandermans, D. McAdam (red.), *The Wiley-Blackwell Encyclopedia of Social and Political Movements*, Blackwell, Malden 2013.

²⁶ Por. S. Tarrow, *Fishnets, Internets, and Catnets: Globalization and Transnational Collective Action*, w: M.P. Hanagan, L. Page Moch, W. te Brake (red.), *Challenging Authority: The*

można wywrzeć wpływ na większą liczbę osób, dotrzeć do szerszego grona odbiorców, gdzie często można również liczyć na zainteresowanie mediów i nierzadko ogólnopolski rozgłos. Warto jednak podkreślić, że zdaniem badanych kobiet tego typu działania w dużych miastach polegają na ogół na „przekonywaniu przekonanych”, gdyż przekaz rzadko trafi a poza krąg zainteresowanych tematem osób i ginie w natłoku różnorodnych imprez organizowanych w tym samym czasie w mieście. Tymczasem małe miejscowości mają pod tym względem znacznie większy potencjał, gdyż z powodu niewielkiej liczby jakichkolwiek wydarzeń i działań organizowanych w tego rodzaju miejscowościach ich mieszkańcy co najmniej z zainteresowaniem przyjmują każdą aktywność w przestrzeni publicznej.

Respondentki wskazały również, że długoletnie, doświadczone działaczki feministyczne często są zatrudnione w sektorze organizacji pozarządowych, który w dużym stopniu jest powiązany z władzami lokalnymi (na przykład poprzez finansowanie projektów). Powoduje to autocenzurę oraz złagodzenie radykalnych roszczeń i form aktywności. Aktywistki z dużych miast mają natomiast większe możliwości dostępu do zasobów: pracy pozwalającej na połączenie zarabiania pieniędzy z aktywizmem czy korzystania z zasobów organizacji, dla których pracują.

Według naszych respondentek aktywność długoletnich działaczek z dużych miast nierzadko ma charakter zdecydowanie bardziej polityczny i ideologiczny niż praktyczny, który z kolei jest bliższy aktywistkom „małomiasteczkowym”. Ponadto w wywiadach pojawiły się opinie, że działaczki z dużych miast często nie rozumieją, nie znają i nie chcą poznać rzeczywistości małych miasteczek. Niekiedy nawet zarzucano im protekcyjność traktowania aktywistek z małych miejscowości, postrzegając ich działania jedynie jako środek do zdobycia celów, które są ideologiczne, polityczne i przy tym wyznaczone „odgórnie” w dużych miastach:

Ostatnio panie z Platformy przyjechały i wręczyły nam pilniczki, to padłyśmy po prostu. I nam tłumaczyły, że reszta Polski jest dużo bardziej konserwatywna. My im tłumaczyłyśmy, że nie i że by trochę zaczęły słuchać, to myślę, że takimi konsekwentnymi działaniami doprowadzimy do [...] zmiany mentalnej i ta zmiana musi się dokonać w małych ośrodkach. Ja zawsze mówię, że dla nich [mieszkańców małych miejscowości] feministki to były do niedawna panie pijące latte za 15 zł, a to ma być ktoś, kogo znasz, kto odważnie mówi, że jest feministką i że ma takie i takie

Pokoleniowa linia podziału

Brak kontynuacji szerzej zakrojonego i zorganizowanego współdziałania między małymi i dużymi miastami po wydarzeniach Czarnego Poniedziałku w 2016 roku, spowodował, że część aktywistek z mniejszych ośrodków poczuła się zdradzona i wykorzystana do celów politycznych i PR-owych. Fakt, że znane aktywistki i polityczki prokobiece z metropolii, głównie z Warszawy, podkreślają zaangażowanie kobiet w małych miejscowościach w zorganizowanie Czarnego Poniedziałku, bez równoczesnego podejmowania próby wspólnych działań i pomocy, odbierany jest przez liderki z małych miejscowości jako jedynie chęć wypromowania się kosztem małych ośrodków. Jak opisuje tę sytuację jedna z respondentek:

My, liderki z małych miejscowości, jesteśmy łącznikiem z tym dużym światem, czyli Warszawą. Ale to nie jest fajne, bo to właśnie Warszawa powinna być łącznikiem z nami, i to oni powinni pokazać, tak jak było przy Czarnym Poniedziałku, że te baby odeszły od patelni i się ruszyły. A teraz nagle wszystko znowu wróciło do Warszawy. [...] W Warszawie jest TVN, Polsat, TVP, są inne media, a im się nie chce jeździć do wioch, bo po co? Tam nie będzie posła, aktora, aktorki i piosenkarki. Nie będzie, bo uwierz mi, że na Czarny Poniedziałek i późniejsze protesty próbowałam ściągnąć kogokolwiek i nikt nie przyjechał. Bo „ja będę w Warszawie”, ale właśnie cała moc jest w tych mniejszych miejscowościach i gdyby je bardziej mobilizować..., ale je zostawiono je samym sobie. [...] Takie mam wrażenie, że małe ośrodki zostały wykorzystane do jakichś celów (CU).

Zdaniem badanych przez nas działaczek zarówno aktywistki z dużych miast, jak i sympatyzujące z ruchem feministycznym znane osoby publiczne przede wszystkim kalkulują: uwzględniają potencjał medialny poszczególnych swoich aktywności oraz miejsc, w których działają i w których się pokazują. Bardzo krytyczne tym pod tym względem respondentki sugerują wprost, że dla „celebryty/celebrytki” małe miasteczka nie są atrakcyjnym miejscem do pojawienia się, przede wszystkim ze względu na potencjalny brak zainteresowania i obecności mediów, a także bardzo ograniczoną liczbę uczestników wydarzenia. Zdecydowanie atrakcyjniejszymi miejscami do „pokazania się” są zgromadzenia w metropoliach, gdzie potencjalnie

chu. Zdarza się, że takie osoby nazywane są „intelektualistami ruchu społecznego”, jednak w przypadku polskich ruchów społecznych to raczej umiejętności organizacyjne tych jednostek odgrywają ważniejszą rolę niż ich wkład intelektualny. Niemniej jednak zarówno ich działania, jak i samo postrzeganie tych działań przez innych uczestników są w dużym stopniu zdeterminowane przez miejsce ich głównej aktywności²⁷.

Metodologia

Analizy przedstawione w niniejszym artykule opierają się na 24 indywidualnych wywiadach pogłębionych, przeprowadzonych od 11 lipca do 21 sierpnia 2018 roku z aktywistkami, które podczas „czarnego protestu” w Polsce w październiku 2016 roku zorganizowały w małych miastach demonstracje i inne wydarzenia towarzyszące. Główną cechą indywidualnego wywiadu pogłębionego jest możliwość skupienia się na jednostce z jej osobistej perspektywy oraz szczegółowego zrozumienia tej perspektywy²⁸. Fakt ten sprawia, że metoda wywiadu pogłębionego jest szczególnie pomocna, gdy badanie wymaga „zrozumienia głęboko zakorzenionych lub delikatnych zjawisk bądź odpowiedzi na złożone systemy, procesy albo doświadczenia”²⁹. Wywiady pogłębione dają więc szansę na odkrywanie znaczeń, jakie ludzie nadają swojemu życiu i działaniom, a także na poznanie, w jaki sposób racjonalizują te działania lub wyjaśniają swoje wybory³⁰.

Wartość metody polegającej na indywidualnym wywiadzie pogłębionym w badaniach nad feminizmem w małych miastach Polski wynika zatem z możliwości uzyskania bogatych danych jakościowych na temat poszczególnych procesów z perspektywy samych „aktorów” kształtujących te procesy, pozwala badanym na dzielenie się swoimi przemyśleniami i historiami w

e Historical Study of Contentious Politics, University of Minnesota Press, Minneapolis 1998, s. 228–244.

²⁷ Więcej na ten temat: M. Muszel, G. Piotrowski, Rocking the Small-town Boat: Black Protest Activists in Small and Provincial Polish Cities, „Praktyka Teoretyczna” 2018, nr 4 (30), s. 89–116.

²⁸ J. Ritchie, The Applications of Qualitative Methods to Social Research, w: J. Ritchie, J. Lewis (red.), Qualitative Research Practice. A Guide for Social Science Students and Researchers, Sage Publishers, London 2003, s. 36.

²⁹ Ibidem, s. 36–37.

³⁰ Por. R. Legard, J. Keegan, K. Ward, In-depth Interviews, w: J. Ritchie, J. Lewis (red.), Qualitative Research Practice...

sposób, w jaki sami je postrzegają. Pogłębiony wywiad pozwolił między innymi na zrozumienie różnych znaczeń, jakie rozmówczynie z Polski nadają kwestiom odnoszącym się do układów społecznych i politycznych, w których działają, a także na autointerpretację ich własnych zadań i ról jako aktywistek w małych miastach (w tym autoidentyfikację).

Na przebieg badań miało również wpływ osobiste zaangażowanie badaczki i współautorki tego tekstu w opisywany ruch. Jest to fakt o tyle istotny, że stworzył możliwość głębszego zrozumienia procesów zachodzących w ruchu społecznym, dostępu do kluczowych informacji i danych³¹, lepszego poznania niektórych rozmówczyń oraz wyciągnięcia wniosków z ich doświadczeń „z pierwszej ręki”. Warto również podkreślić, że fakt, iż osoba przeprowadzająca wywiad jest kobietą, pozwolił zapewne na zmniejszenie dystansu i dyskomfortu wynikającego z przekonań i ocen genderowych (gender bias – uprzedzenie ze względu na płeć – jest częścią szerszej akademickiej dyskusji metodologicznej trwającej od końca lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku³²). Rozmówczynie były rekrutowane poprzez sieci feministycznych aktywistek, podczas spotkań oraz warsztatów organizowanych przez kobiety i dla kobiet, a także przy zastosowaniu metody kuli śnieżnej. Informacja o badaniach rozprzestrzeniła się również w mediach społecznościowych, co spowodowało, że niektóre respondentki same skontaktowały się z badaczką, deklarując chęć wzięcia udziału w projekcie.

Główną determinantą wyboru respondentek było nie tylko ich aktywne zaangażowanie w organizację wydarzeń z października 2016 roku, lecz również kontynuowanie przez nie różnorodnych działań na rzecz kobiet po proteście, takich jak angażowanie się w akcje samopomocowe skierowane do kobiet czy próby startu w lokalnych wyborach z programem zawierającym dużą liczbę postulatów prokobiecych (takich jak wyrównanie parytetów płci na listach wyborczych czy wyrównywanie płac). Ze względu na oddolny charakter projektu badawczego oraz brak środków finansowych na jego realizację badania były prowadzone po godzinach pracy zarobkowej badaczki, wieczorami i w weekendy. Z tego samego powodu większość wywiadów była przeprowadzo-

jest prawda i masz prawo głośno mówić, co robisz, kim jesteś, co kochasz i możesz być sobą. Tu tego nie ma i każdy każdego wytyka palcami, wystarczy, że się źle ubierze, źle coś powie, to jest nagonka przez dłuższy czas (AZ).

</quote>

Wspomniany brak anonimowości, rozpoznawalność powodują, że w małym mieście w zasadzie każde działanie o treści feministycznej jest automatycznie przypisane aktywnym lokalnie feministkom, konkretnym osobom:

W małych miejscowościach nie ma czegoś takiego, że można mocnych słów używać i pójść wymalować coś gdzieś, bo będą wiedzieć, że to ja. Trzeba pamiętać o tym ryzyku i być świadomym, co się robi. Nie mogę nawet wyjść niepomalowana, bo się zaraz dziwnie pytają, czy jestem chora [śmiech] (AZ).

Ważnym aspektem działania w małych miasteczkach jest ograniczona liczba zaangażowanych osób. Bardzo często za wszystkie lub prawie wszystkie zadania związane z organizacją wydarzeń odpowiedzialne są osobiście liderki:

Wszystko trzeba samemu zrobić. Tam [w dużym mieście] jest grupa wsparcia [...] tam jest duży sztab ludzi, jedna robi to, druga tamto, jedna ulotki, ta pisze przemówienia, ta się zajmuje nagłośnieniem. A ja to wszystko muszę sama zorganizować od A do Z. Muszę wiedzieć, co będę mówić, muszę to sobie napisać, zrobić notatkę do prasy, jeżeli zależy mi, by było powiedziane, że coś było (DT).

Analiza przeprowadzonych rozmów pokazuje, że zasoby (rozumiane według teorii badań nad ruchami społecznymi) dostępne dla ruchów feministycznych w małych miasteczkach są znacząco mniejsze niż te dostępne dla aktywistek z dużych miast.

³¹ Por. J.S. Juris, *Networking Futures: The Movements against Corporate Globalization*, Duke University Press, Durham 2008.

³² J. Colombotos, J. Elinson, R. Loewenstein, Effect of Interviewers' Sex on Interview Responses, „Public Health Reports” 1968, nr 83 (8), s. 685–690; N.C. Schaeffer, J. Dykema, D.W. Maynard, Interviewers and Interviewing, w: P.V. Marsden, J.D. Wright (red.), *Handbook of Survey Research*, Emerald, Bingley UK 2010, s. 437–471.

metropolii. Dlatego też całokształt działalności prokobiecej, w odniesieniu zarówno do formy, zakresu, jak i treści, a także wynikające z tego różnice w działaniach podejmowanych przez aktywistki w małych miastach, w porównaniu z akcjami podejmowanymi przez działaczki w dużych metropoliach, wynikają w dużym stopniu ze społeczno-kulturowych uwarunkowań panujących w mniejszych miejscowościach. W przekazie badanych środowisko małych miast często jawi się jako bardziej tradycyjne, patriarchalne, o silniejszym, bezpośrednim wpływie lokalnych władz kościelnych i samorządowych na życie mieszkańców niż w dużych miastach.

Lokalne aktywistki nie tylko dobrze znają mieszkańców swoich miasteczek, ich indywidualne problemy oraz specyfikę życia w danym mieście, lecz również one same są często od pokoleń zakorzenione w danej miejscowości:

Wyda mi się, że jeszcze taka ważna rzecz, która ułatwiła mi działanie w małym środowisku to jest to, że mój ojciec w 1946 roku założył w mojej miejscowości zakład fotografii czny. To było coś niebywałego i ten zakład działa do dziś. [...] To też zmienia podejście ludzi, bo nawet jak się z kimś nie znam, to fakt, że jestem córką tego fotografa, też dawał mi więcej zielonego światła w działaniu u niektórych grup społecznych (GN).

Jako doskonale znane „miejscowe”, budzą większe zaufanie i w sposób naturalny budują swoją pozycję liderek, dostosowując rodzaj, charakter oraz treść swoich działań do dobrze sobie znanych lokalnych okoliczności i warunków, tak aby te działania były jak najskuteczniejsze. W przekonaniu lokalnych działaczek budowanie rewolucyjnej atmosfery wokół inicjatyw feministycznych oraz działania zbyt kontrowersyjne jak na małomiasteczkowe środowisko byłyby kontrefektywne:

Jest różnica w działaniu wielka. To, na co mogą sobie pozwolić w Warszawie, na to my w małych miejscowościach nie możemy sobie pozwolić. Chociaż już pomału dziewczyny starają się być bardziej odważne i działają. Na przykład Marsz Równości, który był w Opolu, w Rzeszowie, będzie 8 września w Katowicach. [...] Chcielibyśmy zrobić u nas Marsz Równości, tylko znowu robienie Marszu Równości, i to u nas, by było od razu rzuceniem się na patelnię tak naprawdę. [...] Tu się raczej nie mówi, raczej po cichu, [tego] co jest w domu [...] się raczej nie wynosi, więc to jest naprawdę duży problem, żeby przekonać ludzi, że to wcale nie

na telefonicznie, tylko pięć zostało przeprowadzonych podczas bezpośredniego spotkania z informatorkami.

Respondentki pochodziły z czternastu miast: Czarnkowa, Elbląga, Gorzowa Wielkopolskiego, Gryfi na, Piły, Puław, Sanoka, Siemiatycz, Sławna, Słupska, Sochaczewa, Szczecinka, Węgorzewa i Złotowa. W czasie przeprowadzania badania wszystkie były aktywnie zaangażowane w działania prokobiece i społeczne w miejscach swojego zamieszkania, tj. w miastach poniżej 50 tys. mieszkańców lub kilku większych (na przykład Elbląg, Słupsk), w stosunku do których respondentki wskazywały na ich prowincjonalny charakter, wynikający między innymi z położenia z dala od dużych miast (ponad 500 tys. mieszkańców), będących zwykle stolicami województw. To pokazuje, że nie tylko liczba mieszkańców małych miasteczek jest ich główną cechą charakterystyczną, ale także kombinacja małego rozmiaru (w znaczeniu liczby ludności), izolacji geograficznej, często nie wynikającej z odległości geograficznych, ale z wykluczenia komunikacyjnego.

Podczas wywiadów rozmówczynie odpowiadały na pytania z dwóch głównych obszarów tematycznych. Pierwszy dotyczył specyfiki małomiasteczkowego środowiska, w którym funkcjonują badane aktywistki, w drugim skupiono się na zbadaniu, jak ta specyfika ukształtowała aktywizm respondentek po 2016 roku.

Pytania zadawane podczas wywiadu obejmowały takie kwestie jak tradycje i poglądy polityczne rodzin, z których wywodzą się respondentki oraz charakterystykę środowiska, w którym były aktywne, a także sposób odbioru ich działań przez małomiasteczkowe środowisko oraz ewentualny wpływ tych działań na małe miasta i postawy ich mieszkańców. Pytaliśmy także o szeroko rozumianą dynamikę ruchu – o więzi i współpracę z działaczkami z dużych miast, o pomoc lub jej brak oraz o ewentualne wsparcie, na które działaczki z małych miast mogły liczyć.

Zgodnie z przyjętą przez nas metodą badań indukcyjnych scenariusz wywiadu nie był arkuszem pytań ankietowych, ale zbiorem pytań ogólnych, które potraktowano jako wyznaczniki tematów do rozmowy. Rozmowy trwały od czterdziestu minut do ponad dwóch godzin i niekiedy miały bardzo emocjonalny charakter. Respondentki miały od dwudziestu kilku do sześćdziesięciu kilku lat, większość (18) ukończyła szkoły wyższe. Ich status ekonomiczny był bardzo zróżnicowany. Kilka naszych rozmówczyń prowadziło własne firmy lub pracowało w sektorze usług, często w przedsiębiorstwach nie pozostających w żaden istotny sposób w relacjach zależności od lokalnych władz.

Podsumowując wszystkie cechy, można stwierdzić, że badane działaczki feministyczne – podobnie jak przedstawiciele i przedstawicielki innych ruchów społecznych – należały do klasy niższej średniej lub średniej. Niemniej jednak należy mieć na uwadze, że kontekst społeczno-kulturowy polskiego małego miasteczka może mieć wpływ na przynależność lub poczucie przynależności klasowej, zwłaszcza w porównaniu z innymi kontekstami zamieszkania (na przykład duże miasto czy wieś).

Ze względu na komfort respondentek, a także ich bezpieczeństwo (niektóre z nich wspominały o życiu w strachu z powodu policyjnych podsłuchów w telefonie, gróźb, a nawet fizycznych ataków ze strony radykalnych środowisk prawicowych), zapewniono im możliwość anonimowych wypowiedzi. W związku z tym cytaty przytoczone w artykule zostały podpisane zmienionymi inicjałami.

W czasie przeprowadzania badań, czyli niemal dwa lata po Czarnym Poniedziałku, wszystkie nasze rozmówczynie były nadal aktywne i udzielały się społecznie w swoich miejscowościach, a niektóre spośród nich – na szerszej, ogólnopolskiej arenie. Dla wielu działaczek Czarny Poniedziałek był pierwszym protestem, w którym uczestniczyły i który ukształtował ich dalszy aktywizm. Oprócz kilku respondentek, które w latach osiemdziesiątych działały w Solidarności (ale później przestały się angażować w jakiejkolwiek formy aktywizmu politycznego), pozostałe w Czarny Poniedziałek po raz pierwszy przyłączyły się do protestu i wyszły na ulice. W literaturze poświęconej ruchom społecznym jest to często nazywane „wydarzeniem transformacyjnym” (ang. transformative event). Protest z października 2016 roku można zatem uznać za „wydarzenie transformacyjne” w ich biografiach. Wydarzenia transformacyjne są w tych ramach teoretycznych nie tylko pojawieniem się „innowacyjnego działania spornego”³³, są także związane ze „zbiorową interpretacją”, która powoduje „nowe rozumienie” zmieniających się struktur poprzez eksperymenty w działaniach zbiorowych³⁴. Znaczenie takich wydarzeń może się ukonstytuować na stałe i stanowić punkt odniesienia zarówno w inscenizacji, jak i w interpretacji podobnych wydarzeń protestacyjnych

³³ D. McAdam, *Beyond Structural Analysis: Toward a More Dynamic Understanding of Social Movements*, w: M. Diani, D. McAdam (red.), *Social Movements and Networks: Relational Approaches to Collective Action*, Oxford University Press, Oxford 2003, s. 293.

³⁴ D. McAdam, W.H. Sewell Jr., *It's about Time: Temporality in the Study of Social Movements and Revolutions*, w: R. Aminzade, J. Goldstone, D. McAdam, E. Perry, W.H. Sewell Jr., S. Tarrow, C. Tilly (red.), *Silence and Voice in Contentious Politics*, Cambridge University Press, Cambridge 2001, s. 119–120.

niektórych mieszkańców, z drugiej strony jednak ich działania są odbierane przez część społeczności z pełnym podziwu uznaniem i wzbudzają szacunek. Udowodniona sprawczość w poszczególnych działaniach aktywistek na rzecz lokalnej społeczności sprawiła, że działaczki w małych miejscowościach są często pierwszym, uważanym za godny zaufania kontaktem, od którego mieszkańcy mogą uzyskać pomoc zarówno w kwestiach związanych z prawami kobiet, jak i innych, choćby administracyjnych zawiłościach, na przykład w napisaniu urzędowego pisma, odwołania itd. Jak przyznały badane aktywistki, mieszkańcy niejako oczekują od miejscowych liderek aktywności na ich rzecz:

Co zmieniło to wszystko? To, że ja muszę działać, bo mi ludzie nie pozwolą nie działać. [...] sąsiadka przechodziła przez ulicę i policja ją złapała i spisała, i już dzwoni do mnie, czy bym mogła gdzieś to zgłosić i coś z tym zrobić. Pod różnymi miejscami [hasłami] się podpisują, ale mówią, żeby tylko nie mówić mężowi na przykład [...] bo mąż jest mocno prawicowy (CU).

Osobami, które najczęściej zwracają się o pomoc czy nawet oferują w jakimś zakresie wsparcie (na przykład składają swój podpis pod petycją czy listą poparcia) są inne kobiety, jednak z prośbą o zachowanie ścisłej poufności. Jak wynika z obserwacji i doświadczenia badanych aktywistek, w małych miastach – w większym stopniu niż w dużych miastach – sfera prywatna pozostaje sferą kobiecą, w której skrywane są również poglądy obyczajowe czy polityczne kobiet, tym bardziej, im bardziej różnią się od poglądów ich mężów czy partnerów. Podczas gdy opinie polityczne i obyczajowe kobiet są często kwestią prywatną, wręcz intymną – skrywaną nawet przed najbliższymi – to poglądy i postawy polityczne mężczyzn (aczkolwiek czasem niechętnie ujawniane) mogą być (i często są) sprawą publiczną, czego mężczyźni się nie wstydzą i do czego nie boją się przyznać.

Nasze respondentki wielokrotnie podkreślały znaczenie swoich działań w małych miastach dla umacniania całego ruchu feministycznego w Polsce. Ich zdaniem realna siła kobiet jest i będzie widoczna tylko wówczas, gdy idee oraz działania feministyczne będą realizowane również w małych miastach i na wsiach. Mimo znaczenia działań prokobięcych w małych miejscowościach oraz poczucia bycia „brokerkami” między dużymi i małymi ośrodkami działaczki z małych miast czują się pozostawione same sobie, bez pomocy ze strony bardziej doświadczonych, mających dużo większe zasoby aktywistek z

Część badanych przyznała, że podejmowane przez nie działania przyniosły im rozczarowanie, ponieważ nie spowodowały oczekiwanych zmian społecznych i politycznych. Fakt ten sprawił, że coraz bardziej rosło w nich przekonanie, iż zmiana może nastąpić tylko dzięki zaangażowaniu politycznemu, a działania oddolne są niewystarczające:

Bo jeszcze po [...] wyborach w 2016 roku dużo się mówiło, że politycy są „be” i panowało takie przekonanie, natomiast [rok] 2017 i początek 2018 roku to jest ogromna zmiana w tej mentalności i to jest też taka świadomość, że jeśli chcemy to zmieniać, to część z nas musi do tej polityki wejść (CU).

</quote>

W związku przekonaniem części aktywistek o konieczności upolitycznienia swoich działań dziesięć badanych działaczek zadeklarowało chęć udziału w wyborach samorządowych jesienią 2018 roku, co stanowi ilustrację jednej z większych debat w polskim ruchu feministycznym ostatnich lat: czy aktywistki powinny się angażować w politykę partyjną, czy nie?

Cechy małych miasteczek

Istotną cechą działalności w małych miasteczkach jest brak anonimowości, o którym wspomniały wszystkie badane aktywistki. Z powodu relatywnie niewielkiej liczby mieszkańców bezpośrednia i otwarta działalność aktywistek prokobiecych przekłada się w sposób naturalny na to, że stają się w swoich miejscowościach niejako osobami publicznymi, ponieważ powszechnemu społecznemu zainteresowaniu i ocenie podlega nie tylko ich działalność, ale bardzo często również życie osobiste, rodzinne i zawodowe.

Duże aglomeracje – tam się skrzyknąć i być anonimowym, to jest bardzo łatwo. A tu mieć odwagę ze swoim imieniem i nazwiskiem wziąć to wszystko na klatę, to naprawdę trzeba dużej odwagi i determinacji. Tu, niestety, na 40 tysięcy mieszkańców, to każdy mnie zna (DT).

Z jednej strony powoduje to, że działaczki, a także często członkowie ich rodzin, niekiedy muszą się mierzyć z bezpośrednią i negatywną reakcją

w przyszłości, stając się tym samym częścią stosunkowo stabilnego repertuaru sporów³⁵. Andrés Brink Pinto i Johan Pries rozszerzyli tę koncepcję, odnosząc ją do historii ruchu antyfaszystowskiego w Skandynawii i odwołując się do jego pamięci oraz do szeroko pojętej kultury politycznej³⁶. Uważamy, że pojęcie zdarzeń transformacyjnych może być użyteczne analitycznie na poziomie mikro, pozwala bowiem na kształtowanie przyszłego doboru działaczy do typów grup, a także do używanych repertuarów działań i sympatii politycznych.

Analiza

Analiza przeprowadzana w niniejszym artykule jest ustrukturyzowana przez szereg pytań na temat aktywizmu kobiet w małych miasteczkach. Przede wszystkim interesuje nas, co skłania te kobiety do działania, więc rozpoczynamy od zbadania tych motywacji. Z drugiej strony interesują nas czynniki hamujące ten aktywizm, które dostrzegamy głównie w charakterystycznych cechach małych miasteczek, ograniczeniach infrastrukturalnych oraz w kombinacji ograniczeń ze strony struktur możliwości politycznych i dyskursywnych, co stanowi charakterystykę małych miasteczek w tym kontekście. Następnie przyglądamy się pokoleniowej linii podziału na aktywistki, które włączyły się do ruchów społecznych w poszczególnych falach mobilizacji. Jest to – podobnie jak część poświęcona podejściu do polityki partyjnej i polityczności w ogóle – kluczowy fragment ukazujący zmiany w interpretowaniu obywatelskości zasygnalizowane w literaturze przedmiotu. Na koniec podejmujemy próbę odpowiedzi na pytanie, czy i w jakiej formie „czarne protesty” stały się wydarzeniem transformacyjnym w aktywistycznych biografiach mieszanek małych miasteczek.

³⁵ Por. W.H. Sewell Jr., *The Logics of History: Social Theory and Social Transformation*, University of Chicago Press, Chicago 2005, s. 243.

³⁶ A.B. Pinto, J. Pries, *Rethinking Transformative Events to Understand the Making of New Contentious Performances: The „Autonomous Left” and the Anti-fascist Blockade in Lund 1991*, w: M. Wennerhag, C. Froehlich, G. Piotrowski (red.), *Radical Left Movements in Europe*, Routledge, London 2017, s. 168–184.

Motywacje

Zgodnie z deklaracjami samych badanych motywacje do działania aktywistek z małych miejscowości wynikają często z ich własnych doświadczeń. Początkowa zmiana w ich własnej postawie wzbudziła w nich potrzebę zmiany rzeczywistości, w której żyją i której doświadczają oraz bycia sprawczyniami tej zmiany. Ich celem jest zatem realna zmiana, bez nacisku na autopromocję:

My robimy, bo robimy, nam nie zależy na sławie, że ma być szereg fotoreporterów, na byciu pod ścianką i się cykać. My po prostu to robimy, bo chcemy. Bo to zazwyczaj są dziewczyny, które były zahukane, zamknięte w domu, w czterech ścianach, zajmowały się małymi dziećmi. Które odważyły się pierwszy raz. To je poruszyło i teraz się nie cofną. I one nie idą dla sławy, tylko że to, co się zaczęło dziać, dało im odwagę i siłę do życia. Uwierzyły w siebie, że mogą coś zmienić nie tylko w świecie, w naszym kraju, ale w sobie (AZ).

Aktywność badanych działaczek z małych miejscowości jest nakierowana zarówno na potrzeby kobiet oraz przeciwdziałanie łamaniu ich praw, jak i na potrzeby innych grup społecznych z miasteczka, jednak często pośrednio lub bezpośrednio związanych z dobrostanem i prawami kobiet (na przykład opieka nad niepełnosprawnymi dziećmi czy osobami starszymi wymagającymi stałej troski).

Jednym z celów, do którego dążą feministki w małych miejscowościach jest zmiana stereotypowego postrzegania feminizmu oraz samych feministek, które w małych miejscowościach kojarzą się tylko i wyłącznie pejoratywnie:

Myślę, że jeszcze wiele kobiet w tych naszych małych społecznościach ma taką lekcję do przerobienia, bo trudno, żebyśmy mówiły o falach feminizmu, bo one dotknęły może Warszawę, ale nie dotknęły absolutnie tych małych miejsc. Mnie zależy na kobietach, które przyglądają nam się z ciekawością, stoją z boku, cały czas patrzą, obserwują i wiesz o tym, bo cały czas wysyłają takie sygnały, że obserwują i one chciałyby i się boją. Chciałabym, żeby dla nich coś organizować i robić, i tę pracę u podstaw poszerzać (CU).

Rezerwa wobec polityki głównego nurtu

Dystansowanie się od feminizmu w czystej postaci oraz od polityki głównego nurtu wynika z jednej strony z potrzeby odpowiedzi na problemy mieszkańców małych miejscowości, które aktywistki dostrzegają, których same doświadczają i które są im często zgłaszane. Z drugiej strony jest to również sposób na budowanie zaufania i szacunku wśród mieszkańców, dla których – w odczuciu badanych – działania oparte tylko i wyłącznie na ideach i żądaniach feministycznych byłyby wysoce niezrozumiałe i zniechęcające. Dlatego też większość naszych respondentek podkreśliła, że nie chce być kojarzona z polityką, zwłaszcza z żadną z partii politycznych, ale przede wszystkim z działalnością i pomocą lokalną dla kobiet oraz dla najbardziej potrzebujących mieszkańców. Z tego też powodu, oprócz zaangażowania w protesty i manifestacje o charakterze feministycznym, badane liderki protestów deklarowały również różnego rodzaju działania aktywizujące kobiety (sport, warsztaty samoobrony, indywidualne poradnictwo prawne dla kobiet) czy pomoc dla mieszkańców w sprawach urzędowych lub w realizacji projektu darmowych przejazdów komunikacją publiczną dla uczniów:

Ale też się wdałyśmy w jakieś tam projekty typu: „Dzieciaki bez biletów”, współpracujemy na każdej linii, która się zgadza z naszym sumieniem i gdzie widzimy potrzebę (BW).

Polityczny charakter działań nie spotyka się z pozytywnym odbiorem społeczności małomiasteczkowej, zwłaszcza że polityczność jest utożsamiana z polityką partyjną:

[Inni ludzie] chcą, żebyś pomogła w każdej kwestii, typu: samochody przejeżdżają przez tory, gdzie jest znak „Stop”, ale z drugiej strony nie chcą się angażować politycznie, nie chcą się wypowiadać politycznie (BW).

W opinii respondentek mieszkańcy małych miast często nie chcą być kojarzeni z żadną opcją polityczną, dlatego działania aktywistek nie powinny mieć znamion działań politycznych. Dodatkowym utrudnieniem jest fakt, że działania prokobiece odbierane są automatycznie jako antykościelne, zatem – biorąc pod uwagę spójność przekazu politycznego partii rządzącej i Kościoła katolickiego w Polsce – również jako antyrządowe, a więc jednoznacznie polityczne.